

Kuryer Poznański.

No. 186.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 16 sierpnia 1875.

Nikazy Gruszczyński.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Byczerskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajenoye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Blossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Davis & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Laflite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 16 sierpnia.

Przed sześciu laty jeszcze był dzień wczorajszy dniem oczekiwania dla całej Europy. Telegraf rozniósł na wsze strony świata słowa, jakie cesarzowi nad Sekwaną podobało się przy przyjmowaniu powinszowań ciała dyplomatycznego od niechętnia rzucić, a z tonu ich wnioskowano, czy się na pokój, czy na wojnę zanosi, papiery spadały lub szły w górę na targowiskach pieniężnych. — Dziś wszystko inaczej. Cesarz w cichym grobie na obcej ziemi, gromowładne słowa nie z Paryża, ale z nad Sprei padają i w tę stronę wyteżona uwaga powszechna, młodym zaś spadkobiercą Napoleońskiej sławy i Napoleońskiej hańby mało kto się zajmuje. Z paryskich dzienników tylko bonapartystowski Pays poświęca wczorajszemu świętu donioślejsze uwagi, podnosząc, że cesarzowie tylko za jednomyslną zgodą narodu zamierza na tron powrócić, że przecież, gdyby Francya stała się widownią rewolucyjnych zamieszek a panowanie prawa na szwank było narażone, syn Napoleona III nie mógłby na to obojętnym być widzem i byłoby jego obowiązkiem czynnie wkroczyć, celem przywrócenia i ustalenia porządku. — Z powyższych słów można wnosić, że bonapartyści w razie danym nie cofną się przed nowym zamachem stanu.

Sprawa hercegowińska zawsze jeszcze znajduje się w tém samym stadium. Mocarstwa dają w Carogrodzie uspokajające oświadczenia, że nie myślą wspomagać powstańców — choć Anglia wyraźnie napomyka, iż czuje sympatya dla chrześcian hercegowińskich — Austria przez swego pełnomocnika barona Herberta dodaje, iż rokosz uważa za sprawę li wewnętrzną. W. Porty, nawet księżęta Serbii i Czarnogóra mieli urzędowe przesłać rzędowi sultanskiemu przyrzeczenie, że ściśle utrzymają neutralność, a książe Mikołaj zaniechał podobno i podróży do Wiednia, by nie ściągać na siebie żadnych podejrzeń; — tymczasem przecież walka wrę dalej, dnia 12 i 13 b. m. lała się krew na kilku jednocześnie miejscach, a ochotnicy — mimo rzekomej neutralności — wciąż spieszą do Hercegowiny, dokąd w zeszłą środę znów 600 Dalmatyńców się udało. Z Dubrownika zaś donoszą, że przepłynął w pobliżu portu turecki parowiec w kierunku Kleck, gdzie mają za pozwoleniem Austrii wylądować wojska tureckie.

Dobrze poinformowane zwykle dzienniki donoszą z Rzymu, że na przyszłym konsystorzu kardynalskim, który się ma odbyć za cztery tygodnie, ogłoszeni zostaną kardynałami monsignor Pacca, majordom Ojca św. i monsignor Randi, wicekamerling. Monsignor Pacca, synowiec sławnego Kardynała, jest przybocznym dworzaniem Piusa IX prawie od początków panowania a na majordoma postąpił po wyniesieniu na kardynałstwo monsignora Boromeo. Prałat to zacny, pobożny i pełen uprzejmości w obejściu. Monsignor Randi, jako gubernator Rzymu od 1870 r., odznaczył się wielką energią. Uczyniono uwagę, że od września 1870 r. monsignor Pacca tylko raz i to na bardzo krótko Watykan opuścił.

Kwestya, kto będzie następcą po hr. Gołuchowskim, zajmuje dotąd przeważnie prasę galicyjską i austryacką. Ojczyzna podaje nową wersyą, według której w razie zamianowania p. Ziemiałkowskiego namiestnikiem, znany poseł Ludwik Skrzyński otrzymałby tę ministria dla Galicyi. Słowo popiera kandydaturę Niemca i generała, ale będzie to zapewne głos wolażącego na puszczy.

Gazeta Narodowa zwraca uwagę, że niektórzy księża poczeli już propagandę schizmatyczną pomiędzy ludem galicyjskim. Wstępem do tego bywają kazania przeciw Papieżowi. Podają Gazecie nawet nazwisko księdza, który nie tylko wzywał lud do przejścia na prawosławie, ale nawet udało mu się uzyskać podpisy 12 włościan z wójtem na czele pod pismo, zawierające oświadczenie gotowości przyjęcia wiary schizmatycznej. Nazwiska księdza tego przecież w razie Gazeta nie wymienia.

W sobotę o godzinie 6 wieczorem wypuszczono z tutejszego więzienia kryminalnego księdza dziekanów Kesslera i Pawłowskiego, księdza prałata Likowskiego i wikaryusza katedralnego ks. Janke.

Dowód to, że akt oskarżenia przeciw ks. kanonikowi Kurowskiemu przesłany już został przez prokuratora sądowi.

Wczoraj zapewne odzyskali wolność księża dziekani Andersz, Friske, Hebanowski, Lewandowski, Pałzewicz, Kasproicz, Pągowski i Röhr. Księża dziekani

Sachocki, Theinert, Bulczyński i Wizer, którzy mieli czasowy urlop, przechodzą oczywiście na wolną stopę.

Musiał także opuścić więzienie kościańskie ks. Gimzicki.

Ks. prałat Koźmian, mimo że nazwisko kapłana, który klątwę w Kwilczu rzucił, jest już powszechnie wiadome, trzymany jest jednak dalej w więzieniu.

Jeżeli się nie mylimy, w archidiecezyi poznańskiej za krata pozostają tylko jeszcze Jego Eminencya Kardynał Arcybiskup, ks. prałat Koźmian, ks. kanonik Kurowski i ks. Stagraczyński, który 28 b. m. kończy odsiadwać półroczną karę, na jaką skazany został.

Dziennik Poznański rozpoczął druk rozprawy jednego z młodych studentów uniwersyteckich o „Panu Tadeuszu i o Dziadach w stosunku do życia narodu polskiego.“ Nie do nas należy sądzić, czy to rzecz polityczna młodocianym próbom łamy pism politycznych otwierać. Dziennik jest panem u siebie i robi co mu się podoba, a w czasach posuchy letniej wszelki materiał przydatny się staje. Bądź co bądź trudno nie zwrócić uwagi na pojęcia, którym Dziennik gościnności użyzył.

Autor rozprawy pisze:

Jeżelibyśmy chcieli i mogli niejako matematycznie obliczać potęgę i wzniosłość geniuszu poetyckiego bez względu na charakter dzieł jego, na wpływ, jaki wywarł — w takim razie za najpierwszego bodaj z poetów po polsku piszących musielibyśmy uważać Juliusza Słowackiego.

Słowacki nie jest jednakże narodowym polskim poetą, natchnienie zawdzięcza jedynie własnej indywidualności — zewnętrzne wpływy żadnego prawie na nim nie wywarły wrażenia — ani pobudzająco ani kształcąco na muzę jego nie podziałały. Geniusz jego jest ogólnoludzki, czysto kosmopolitycznego rodzaju. Twórcy jego noszą jedynie cechę indywidualnego charakteru poety — cechę niebotycznej potęgi jego geniuszu; nie w nich zaś nie ma co by znamionowało, że twórcą ich Polak, lub choćby tylko Słowianin. Prędzej nawet romański, południowy pierwiastek w nich odczuć się daje. Dzieła Juliusza, to piękno dla piękna — sztuka dla sztuki samą. Twórcza jego siła pcha go do tworzenia, bez względu z jakiego materiału zecerpnął. Tam nawet, gdzie polskich przypadkowo użył słowników, przeważa żywioł czysto etyczny; jego Polacy, to po prostu ludzie po polsku tylko mówiący.

Takim kosmopolitą poetą jest po części i Zygmunt Krasziński.

Pomiędzy nim a Słowackim znajduje się jednak cała przepaść, jaką są w stanie stworzyć między sobą dwa najprzebieżniejsze indywidualne usposobienia. Słowacki, to zapał osobisty — bezpośrednio posunięta do bezwiedzi własnej doskonałości — to sen na jawie, w którym natura uczucia swe i siły tak potęguje!

Krasziński przeciwnie — to refleksya we formie poezyi, to zimnym rozumem miarkowany talent poetycki, to dziwne połączenie prawdziwie poetycznych popędów z egoistycznie obrachowanymi systemem politycznymi i socyalnymi przekonań. Krasziński w tém jest wielkim, że zdołał idee i zasady niewzruszone, wprost może sprzeczne z wolnościowością poetów, w taką szatę przybrać, takim czarem obrazowania otoczyć, że zapominamy o intencji, która czycha na dnie i rozgrzewamy się przy ogniu, co tak pięknie, choć czasami sztucznie.

Chęć różnicę dwoma scharakteryzować słowy — Słowacki to poeta wrażeń, Krasziński poeta refleksyi, tańten wrzód i przedewszystkiem czuje, nim myśl jasno sformułuje słowy — ostatni zaś podług z góry już zakreślonego programu uczucie swoje pobudza i kieruje.

Dziennika za to zdanie odpowiedzialnym nie czynimy, bo się zastrzegł słowami przypisku: „nie mogąc tej rozprawce pod wielu względami odmówić wartości, nie godzimy się wszakże na wszystkie jej poglądy“, ale jakże nie zabołek nad tém, że wśród naszego młodego pokolenia tak chroblive pokutują zapatrywania i że się napotykną tacy, co są zdolni Zygmunta Kraszińskiego, który miał prawo powiedzieć o sobie, że w pierś własną przejął bólowie narodu i więcej jeszcze czuł, niż zastanawiał się potężnym swym rozumem, po sądzić o egoistycznie obrachowany system polityczny i zarzutem złych intencji spotwarzyć?

Zaprawdę ciężka musi być niemoc społeczeństwa polskiego, kiedy wśród niego bezkarnie pokutują takie dzikie niesprawiedliwości!

W ostatnim poszyce Przeglądu Polskiego zamieszczony jest artykuł p. t. Księża polscy na Sybirze. Znajduje się tam zajmujące sprawozdanie ze wspomnień o duchowieństwie polskiem w Tunce. Owóż widzimy się spowodowani do zrobienia uwagi, że w sprawozdaniu tém nie ma zgoła wzmianki, iż wspomnienia drukowane były w roku zeszłym w naszym piśmie i że broszura, która wyszła u p. Daszkiewicza, jest tylko przedrukiem z Kuryera. Przegląd Polski, który sobie zawsze w ucywilizowany sposób postępuje, winien był wzmiankę odnośną zrobić. Nie wątpimy, iż to uczyni w poszycie następnym.

Powstanie w Hercegowinie.

Wielkie wrażenie, jakie w całej Europie powstanie hercegowińskie wywołało, pokazuje tylko, jak wszyscy w trwałość pokoju powszechnego nie wierzą i jak lada chmura wyduje się światu zapowiedzią wielkiej i piorunami ciężarnej burzy. Zresztą nie ma dziwu, że nikt nie ufa politykom naszych czasów, bo to rzecz zwykła u nich wywołać gdzieś na uboczu zatarg lub niepokój, aby ztąd wysnuć przedsięwzięcia, odpowiadające głębszym i dalszym zamiarom.

Ztąd pochodzi, że wszystkie ważniejsze dzienniki za tém się naprzód oglądają, które mocarstwo mogło mieć interes w wywołaniu niepokojów w Turcyi europejskiej, i że wiele z nich dość niedwuznacznie objawia zdanie, iż najprawdopodobniej uczyniła to Austrya, któraby mogła skorzystać z powstania chrześcian Hercegowiny i zaokrąglić się od strony Dalmacyi nabytkami, jakiego jój Europa, oburzona na złe gospodarstwo tureckie, w spokojny sposób oddała.

Są i inni, co mniemają, że Rosya, ta czujna a naprzód naznaczona spadkobierczyni tureckiego cesarstwa, w przekonaniu, iż choroby człowiek coraz niebezpieczniej zapada i że nadchodzi czas otworzenia po nim sukcesyi, podnieciła rozruchy, które mogą posłużyć do uwydatnienia choroby i do przekonania wszystkich, że choroba ta jest nieuleczoną.

Ze Austrią, skołataną tylu niepowodzeniami, mogłaby mieć ochotę powetowania na Wschodzie strat doznanych we Włoszech i upadku wpływu swojego w Niemczech, temu nie przeczymy zgoła; że Rosya czyha na ruinę Turcyi i że się godzi podejrzewać ją o najgorsze w tej stronie zamiary, żadnej to nie ulega wątpliwości; bądź co bądź, my całkiem odmiennego od większej liczby publicystów jesteśmy zdania i mniemamy, że nie omylimy się, gdy wyrazimy domysł, że, jeżeli w Hercegowinie jest jaka ręka, próbująca wodę zamącić, to rękę tę wyciągnął polityk, który jeden tylko cel przed sobą, ustalenie państwa niemieckiego przez ostateczne poniżenie Francyi, widzi, który czuje, że teraz najspodobniejsza pora do nowej kampanii, i że z każdym rokiem zmniejszać się będą widoki powodzenia i który wieleby zyskał na tém, gdyby mógł Rosyą, Austryą a nawet Anglią na Wschodzie zatrudnić. Przysłowie: ten sprawca, który korzysta, mogłoby mieć i w tym razie zastosowanie swoje.

My nie przypuszczamy, aby w Austrii zaślepiano się do tyła, by nie widzieć, że każde nowe wstrząśnienie, każda nowa próba mogą się stać fatalnymi nie tylko dla potęgi cesarstwa, ale nawet dla jego istnienia. Polityka austriacka musi być z konieczności ostrożna i dbać raczej o wzmocnienie i odrodzenie wewnętrzne, niżeli o zewnętrzne nabytki, któreby prędko, zbyt prędko utracić można. Ministrom rakuskim okoliczności nie przeparte nie pozwalają puszczać się na awantury. Wszystko to tak jest jasne, tak dotykające, iż niepodobna przyjąć, aby gabinet wiedeński uwiódł się niewczesną chciwością, lub, co jeszcze byłoby dziwniejsze, dał się, że weźmiemy porównanie ze sławnej bajki francuskiej, użyć za narzędzie do wyciągania dla drugich kasztanów z ognia.

I dla Rosyi nie nadeszła jeszcze pora wywołania wielkiej zawieruchy. Jój polityka krąży zawsze około Carogrodu, jój nadzieje panowania nad światem, te zachcianki monarchii uniwersalnej, które pokutują w głowach carów i w głowach ministrów petersburgskich, opierają się i słusznie na widokach przywłaszczenia sobie dawniej stolicy cesarzy wschodnich, kolebki schizmy i rezydencyi pa-

tryarchy, na zdobyciu Dardanellów, aby z władcą na morzu Czarném i na morzu Marmora i na opanowaniu znaczniejszych wysp archipelagu greckiego. Ale Rosya nie jest jeszcze gotowa i potrzebuje czasu, aby dokonać reformy wojskowej i nowe zmiany społeczne tak utwalić, iżby się stały żywiołem wielkości a nie przeszkodą, tamującą swobodę ruchów na zewnątrz.

Jedne Prusy mogłyby zyskać na przedłużającym się zawichrzeniu za Dunajem.

W każdym razie tu tylko domyślać się można i wnioski stawiać, bo nie ma sposobu dostać pochodni, któraby rozświeciła kręte manowce podziemnej polityki.

Nas obecnie przedewszystkiem zajmuje los biednych Słowian hercegowińskich, którzy popchnięci przez drugich lub z własnego popędu, chwycili za broń, aby zrzucić ze siebie znieawidzone czterowiekowe jarzmo tureckie.

Kiedy przed pół wiekiem ruszyła się ta cząstka Grecyi, która się dzisiaj jaką taką cieszy swobodą, cały świat przyklaskiwał bohaterskim wysileniem powstańców i silny głos opinii europejskiej dodawał im otuchy i odwagi. Bośniacy i mieszkańcy Hercegowiny nie mniej ucierpieli i krzywd nie lżejszych doznali, dla czegoż dzisiaj tak nieśmiało odzywa się za nimi sumienie narodów? Oto dziwną kolejną zdarzeń sprawa ich wyzwolenia stała się sprawą moskiewską i łączą się z nią straszne gróźby przeciwko oświacie Zachodu. Wszyscy uczciwi ludzie przyznają, że ucisk jest tém nieznośniejszy, że nadużycia i niedbalstwa rozpleniły się, jak chwast na tej klasycznej ziemi i że nie ma nadziei, aby zaświtało na lepsze. Niedawno jeszcze głód i mór nawiedziły i zdziętkowały owe strony a rząd turecki prawie nic nie uczynił, aby ulżyć smutnej doli tych, którzy mu płacą od tak dawna podatek krwi i mienia; nikt przecież nie wie, jakiego zakończenia pragnąć i na jakie rozwiązanie pracować!

Gdyby te nieszczęśliwe pokolenia słowiańskie, skazane na ciągłą niedolę i bezustanne poniżenie, raz poczuły własną siłę i zaufały przeznaczeniom swoim, i zamiast cząstkowych powstań, które się zawsze krwawo kończą a żadnej ulgi nie przynoszą, ruszyły się wszystkie razem, przemoc turecka znikłaby, jak śnieg na wiosnę taje na szczytach gór Epiru. Gdyby jeszcze, zamiast się oddać w ręce Rosyi, jedną niewolę na drugą zamieniając, ludy te utworzyły państwo dzielne, młode, pragnące wstąpić na drogę istotnej oświaty, — nowa era zabłysłaby dla całej Słowiańszczyzny. Ale czy podobna spodziewać się tego?

Dzisiejsze powstanie może się jeszcze rozszerzyć, może się nawet przy pomocy Serbów, Dalmatów i Czarnogóry jakiś czas utrzymać, nie sądzimy przecież, by posiadało istotną siłę trwania i by zdołało utrzymać się tak długo, iżby zajęcie się losem powstańców narzuciło się gabinetom europejskim jako konieczność.

Europa zrobi coś dla Hercegowiny. Posłowie większych mocarstw pospieszą złożyć w Carogrodzie przełożenia i rady swoich gabinetów, ale cóż dalej? Turcy znieśli cierpliwie interwencyą dyplomatyczną i choć z niechęcią, ustępstw nie poskąpi. I znowu skończy się na przyrzeczeniach, które nie będą miały więcej wartości i znaczenia, niżli układ spisany kiedyś w sprawie Syrii i Libanu.

Turcy mogłyby się uratować dobrym rządem i sprawiedliwością, tymczasem nieład i nadużycia rozprzegają tam wszystko. Było kilku wezyrów, którzy rozumieli położenie swego kraju i chcieli przyłożyć rękę do

prawdziwego odrodzenia; okoliczności pokazywały się mocniejsze od nich. Dzisiejszy sultán i dzisiejsi ministrowie niczego nie pojmują. W nieprzeznaczony kraj popychają do bankructwa materyjalnego a o moralnych prawach zgoła nie myślą. Co więcej, jakby zapominali, z kąd im właściwie grozi niebezpieczeństwo, słuchają rozkazów z Petersburga i przejmują się niechęciami petersburskimi przeciw katolikom. To, co się działo niegdyś w Polsce za Stanisława Augusta, powtarza się teraz w wielkiej mierze w Carogrodzie.

Upadek Turcyi zbliża się szybkim krokiem. Oby Słowianie tureccy zrozumieli, że nie powinni być narzędziami obcej polityki i obcych dążeń, aby powstrzymali się od częstotliwych wybuchów, nawet wtedy, kiedy jarmuz turecki staje się dla nich nieznośniejszym, niż wprzód i oby zrozumieli, że z ruin państwa sultánów Słowiańszczyzna powstać winna zespolona w jedno, ufna w siebie i pragnąca samodzielności. Za długi już Słowianie służyli innym, niechże raz zapragną być panami i siebie.

KORRESPONDENECY KURJERA POZN.

Lwówek, 15 sierpnia.

(Powrót ks. dziekana.)

W tej chwili wrócił nasz kochany ks. dziekan Hebanowski. Radość powszechna — tłumy całe zbiegły się na probostwo, aby po sześciomiesięcznym rozłączeniu powitać swego kochanego pastera. Żal nam tylko, żeśmy żadnej wiadomości nie mieli o przybyciu księdza dziekana, bo przyjęcie byłoby się odbyło z wszelką uroczystością.

Z Chełmińskiego, 13 sierpnia.*

(W sprawie wyborów. — Wiadomości bieżące.)

Ubolewał już niejedyn zacy patryota, iż powiaty chełmiński i toruński nigdy posła Polaka do Berlina wysłać nie mogą. Przyczyną szukać niezaudownie w tym, iż tu liczba Niemców przewyższa o wiele liczbę Polaków, iż Polacy tu przy najlepszej chęci i najusilniejszej pracy podać tej przeszkodzie nie mogą. Mylnie to zdanie, przyczyną naszego niepowodzenia zupełnie w czem innem szukać należy. Skreślę w kilku słowach zabieg Komitetu naszego koło przygotowania ludu na przyszłe wybory, a rzecz się wyjaśni. Na cały tydzień przed wyłożeniem listu mających prawo głosowania wysłał Komitet listy do 14 mężów zaufania i nakazał im cichą agitacyę. Pojeśli to niezawodnie bardzo dobrze mężowie zaufania, bo jak się dowiedziałem z pewnego źródła, zachowano się rzeczywiście zupełnie cicho, — tak jak nic dotąd w tej sprawie nie zrobiono. Komitet prócz wysłania listów także prawie nic dotąd nie uczynił. — Szanowny poseł świecki p. Parczewski, którego poświęcenie zna dziś już prawie cały naród, wzór prawdziwego obywatela Polaka, nie szczędził pracy i trudów, aby zdać w Chełmie sprawozdanie. Obowiązkiem przecież Komitetu było stanąć na dzień przeznaczony w hotelu Rzymskim, aby powitać czcigodnego posła i przedstawić Zgromadzeniu, — lecz jakże się stało? Jeden z panów komitetowych stanąć nie mógł dla choroby, drugi nie stanął także, z przyczyn niewiadomych. Gdyby nie pan dr. Rydygier, który wszakże do komitetu nie należy, musiałby się czcigodny poseł był sam przed Zgromadzeniem wylegitymować. — Oświadczył pan Parczewski prywatnie do jednego z tutejszych obywateli, iżby był gotów jeszcze raz zdać sprawozdanie w Wąbrzeźnie lub Lisewie. Skoro się Komitet o tym dowiedział, odezwał się, iż dla n a w a t u pracy zająć się zwołaniem zgromadzenia nie może i że pozostawia to referentowi. Ten zaś nie mógł znaleźć żadnego z obywateli do pomocy, — i tak chwałebne chęci czcigodnego posła spełzną na niczym. — Wybory za pasem — a tu odbywa się cicha agitacya. Nadejść wybory — i przedzie, jeżeli agitacya tak jak dotąd cichą pozostanie, świetnie Niemiec liberał, — a świat się w tym mylnym mniemaniu utwierdzi, iż w Chełmińskiem żywił polski zerem. Jeżeli kiedy, to tego roku nasz kandydat miałby widoki, bo Niemcy aż 3 mają kandydatów, rozdwojenie więc między nimi niezawodnie nastąpi.

Pan Rex przebywa teraz podobno w okolicy Inowrocławia, ztamtąd przynajmniej przesłał dla pewnej osoby pozdrowienie.

Ks. Golembiewski ki zupełnie teraz opuszczony; nawet owa tak wierna owieczka z swemi jagniątkami — ceglarz z Józefkowa odłączył się od niego. Stara się już wrócić na łono prawdziwego Kościoła, był już w tym celu u jednego z księży naszych. Ks. Golembiewski teraz już nawet nie odprawia mszy św. Sam osobie pytającej go o to oświadczył, iż mało chodzi do kościoła, a więc zrobił sobie wakacje. Parafianie zaś plunicy cierpią chętnie, czekają z ufnością od Boga pomocy i budują wszystkich swem postępowaniem. Posłużyć na dowód tego może taki rozczulający wypadek. Zachorowała bardzo niebezpiecznie w Mgoszczu pewna stara osoba i zażądała księdza, ale nie Golembiewskiego. Szukają furmanki, ale w Mgoszczu prócz dziedzica Niemca nikt koni nie ma, dostać znikąd nie mogą. Cóż

więc robią? Przyprowadzają mały wózek przed dom chorą, kładą chorą z pościelą na niego, zaprzęga się 4 chłopców do wózka i ciągną chorą do najbliższego księdza katolickiego, aby ją na podróż na tamten świat przysposobił. Szczęśliwym byłby każdy katolik, gdyby tak się przysposobił na podróż do wieczności, jak owa staruszka. Kilka dni jeszcze tylko żyła, a teraz cieszy się niezawodnie chwałą niebieską za swą siłą wiarę i miłość ku Jezusowi.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** N Pan raczył nadać hiszpańskiemu przesowi ministrowi panu Canovas del Castillo wielki krzyż orderu czerwonego orła.

* **Dla gospodarzy otwieramy z dniem dzisiejszym nowy dział p. n. Kuryerek gospodarczy,** który w rubryce: „Gospodarstwo, Handel i Przemysł” odtąd co tydzień, i to w niedzielę, zaznajamia ich będzie z najnowszymi wiadomościami z dziedziny przeważnie gospodarczej.

* **Ks. dziekan Kessler** wypuszczony w sobotę, zaraz wczoraj śpiewał mszę i miał kazanie u Franciszkanów. Po ukończonem nabożeństwie wielu obywateli i pań witało serdecznie w zakrystyi Szanownego kapłana po siedmiomiesięcznym więzieniu za sprawę Kościoła.

* **W Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Rękodzielników** miał wykład ks. Tłoczyński o „kwasie salicylowym”, a opowiedział wykład tegoż kwasu znanymi słuchaczy z wielkimi korzyściami, jakie, szczególnie w gospodarstwie domowym z niego mieć można, zachowując przy jego pomocy n. p. mięso od zgniełziny i cuchnięcia, mleko od skwaszenia, jak niemniej do dłuższego przechowywania jaj i t. d. Jest także bardzo on kwas skutecznym na ból zębów używany do płukania w ustach. To też z wielkim zadowoleniem i z wdzięcznością w sercu opuścił słuchacze salę, unosząc z sobą wiele korzyści dla swych gospodarstw.

* **Dobra rycka Budyń** pod Mosiną nabył od dotychczasowego właściciela p. Behrendta p. Zakrzewski.

* **Dowiadujemy się**, że Przewiętna Kapituła katedralna krakowska w odezwie swojej do profesora E p k o w s k i e g o, wyraziła mu gorącymi słowami uznanie zasług, jakie położył w sprawie wyrestaurowania Grobów królewskich na Wawelu.

* **Sprostowanie.** W numerze piątkowym Kuryera z dnia 13 bm. w pokwitowaniu Komitetu za składki odebrane na tablicę nagrobną dla sp. ks. Wojciechowskiego — w wierszu piątym zamiast: dawniejsza uczennica — ma być: uczennice i kilka innych osób itd. 106 m. 42 fen.

* **Na tablicę nagrobną dla księdza kanonika Wojciechowskiego** nadesłali nam dalej p. Adolf Koczerowski z Dębna 15 m., ks. Chmieliński z Sarnowy 3 m., ks. A. Cichowski z Orłowa 3 m. Ogółem 339 m.

* **Urządzenie pociągów** na kolejach gnieźnieńsko-oleśnickiej jest nader niedostateczne. Ostatni pociąg osobowy z Gniezna do Oleśnicy wychodzi o godzinie 6 minut 40. Owóż kilku panów z Wrześni, którzy bądź co bądź musieli być w domu przed północą, musieli za to, że im pozwolono zabrać się na ostatni pociąg towarowy, zapłacić ceny I klasy i oprócz tego jeszcze talara od osoby. Zyczeniem publicznosci jest, aby przynajmniej jeszcze jeden pociąg wieczorem z Gniezna wychodził a drugi do Gniezna przybywał na koleję wychodzącą do Poznania o 9 godzinie.

* **Doniesienia policyjne.** Uwieszono dziewczynę, która kilkakrotnie usiłowała otruć swe dziecko, będące na wychowaniu u pewnej kobiety, za pomocą fosforu od zapalek. Tylko przybycie onej kobiety przeszkodziło zbrodniemu zamiarowi wyrodnej matki. — Z widocznym niepowodzeniem skradziono na Szkolnej ulicy czerwono-brunatną, a na Chwałiszewie ciemno-woleńską suknię; dwie bowiem dziewczyny, które one suknie ukradły, zostały uwieszono. — Z okna wystawnego na ulicy Wrocławskiej skradziono pewnemu szewcowi 2 pary długich ciętych butów, 2 pary ciżmów, 8 par kamisów itd.

* **Minister oświecenia** wydał za pośrednictwem kolegiów prowincjonalnych do dyrektorów wszystkich zakładów publicznych rozporządzenie, zakazujące nauczycielom zostania członkami rady zarządczej towarzystw akcyjnych, komandytów i górniczych. Wszyscy ci nauczyciele, którzy dotychczas takie miejsca zajmują, mają natychmiast z nich ustąpić.

* **Ku przestrodze!** W uzupełnieniu dawniejszych rozporządzeń policyjnych, dotyczących zakazu dostarczania uczniom publicznych zakładów napojów i pokarmów w restauracjach i oberkach postanowiono w ostatnim czasie, że zakaz ów dotyczy nie tylko restauratorów i oberzystów, ale i ich zastępców, jak n. p. kelnerów, kelnerek, służących itd. Ktoś z wymienionych tu osób w publicznych lokalach rozporządzeniu temu się przeciwiał, podlega karze 30 grzywien, a w razie niemożności zapłacenia odpowiedniej kary więzienia.

* **Prawo dotyczące ksiąg stanu cywilnego z 9 marca r.** z postanawia pewne wynagrodzenie dla duchownych za straty, jakie ponieśli przez urządzenie ksiąg stanu cywilnego. W związku z tem postanowieniem wydał obecnie minister wyznął wspólnie z ministrem finansów szereg rozporządzeń, z których najważniejsze podajemy:

Uprawnieni do pobierania wynagrodzenia są tylko ci duchowni i sędziy kościelni, którzy już 26 marca r. z. zajmowali urząd kościelny i jura stolae stanowiący część ich dochodów. Wynagrodzenie żądać można od państwa tylko za straty w dochodach płynących z wpisowego i metryk, jako też z chrztów, zapowiedzi i ślubów. Wynagrodzenie to stanowią się podług wysokości przeciętnej dochodów z lat sześciu. W każdym zaś przypadku obrachowuje się podług tego, ile taksa istniejąca przynajmniej uprawniający. Daki dobrowolnie nie wchodzi w rachubę. Uprawniony może wymienić pojedyncze przypadki, w których utracił jura stolae w skutek prawa z 9 marca r. z. i likwidować wynagrodzenie podług taksy, albo też obrachować podług przeciętnej dochodów za akty ministerjalne odbywane w 6 latach od 1 października 1868 do 30 września 1874. Przy wynagrodzeniu winny być zachowane następujące zasady: Za wszystkie metryki urodzenia i śmierci, które urzędnik stanu cywilnego wystawił, odbiera wynagrodzenie ten duchowny do którego parafii należała osoba potrzebująca metryki, w czasie swego urodzenia resp. śmierci a za świadectwa ślubów duchowny narzeczony. Dzieci prawego łoża należą do tej parafii, do której należą rodzice, nieprawego łoża do tej, do której należą matka. Wynagrodzenie za zapowiedzie i śluby ma być wypłacane temu proboszczowi, w którego parafii zawarto śluby przed urzędem cywilnym, a zaniebano je zawrzeć w kościele. Obojętną przy tem rzecz, czy jakie przeszkody kościelne zachodziły. Należność za zapowiedzie wynagrodzenia będzie każdemu duchownemu, który podług postanowień z 20 września 1874 ma prawo do ogłoszenia zapowiedzi. Chrztu i ślubu mają być wtenczas uważane za zaniebano w kościele, jeżeli po upływie trzech miesięcy po urodzeniu albo po ślubie cywilnym nie poszukują zainteresowani akty kościelnych. Przy szczegółowej likwidacyi wymienić należy pojedynczo opuszczone akty z wymienieniem nazwisk tych, którzy wzgardzili chrztem lub ślubem kościelnym, albo tych osób, do których odnoszą się świadectwa, i za każdy pojedynczy przypadek likwidować podług taksy. Co do zapowiedzi dozwolone jest także obliczenie przeciętnej podług sześciu lat. Obojętną przeciętności obrachunku, ma być umieszczony obrachunek utraconego dochodu z tego roku, za który wynagrodzenie z skarbu państwa ma być wypłacone. Wynagrodzenie wypłacane będzie zawsze za

cały rok, nasamprzód za rok od 1 października 1874 do 30 września 1875. Tak likwidacye jak obrachunki przeciętne winny być w dwóch egzemplarzach wygotowane i od proboszczów wprost, od innych duchownych (wikaryuszów) przy tych samych kościołach i sług kościelnych przez proboszcza do dziekanów odnosnych przesyłane. Dziekani zaś po zbadaniu przesyłają rachunki do regencyi. Przesyłki te odbyć się mają dla spiesznego załatwienia w pierwszy połowie października.

* **Wedle Vossische Ztg.** zaniechano dalszego śledztwa w sprawie p. Dziadowskiego, który jak wiadomo był delegowanym Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego do Kijowa, gdyż śledztwo to, po śmierci s. p. dr. Libelta i po nie znaczącem zeznaniu redaktorów Dziennika Poznańskiego do żadnych nie doprowadziło rezultatów.

* **Posner Ztg.** otrzymała telegram ze Wschowy, wedle którego w czasie pochodu batalionu fizylierów poznańskiego pułku piechoty Nr. 58. 6 żołnierzy padło ofiarą upału. Wśród piasku rozpalonego, pod różnymi promieniami słońca, w upale przeszło dwudziestu kilku stopniowym — około 50 żołnierzy upadło od znużenia za Wschową około wioski Alt-Kranz; z tych 6, jak wspomnieliśmy śmierć znalazło. Czyż nie należy przypisać pewnej części winy przelozonym, którzy nie o 5 albo 4, ale dopiero o 7 rano wyruszyli kazali żołnierzom?

* **Dobra rycka Berzejewo** w powiecie średzkim, należące do p. Władysława Węgierskiego nabyła na drodze subhastacyi firma poznańska „Lewin Berwin Söhne“ za 80,000 talarów.

* **Samobójstwo.** W sobotę przed południem powien kapitalista mieszkający na ulicy Bismarcka odebrał sobie życie wyrzucając z pistoletu.

* **Czytamy w urzędowych korespondencyach:** Ogólne rozporządzenia wydane przez ministra oświecenia w miejscach szkolnej z dnia 15 października 1872 żądają od nauczycieli nie tylko poprzedniego wykształcenia, ale także i dalszego kształcenia się w swym zawodzie. Jako najlepszy ku temu środek podaje władza zakładanie bibliotek przy miejskich szkołach ludowych i zachęca do gorliwego używania już istniejących. W tym celu wydano też już kilkakrotnie odpowiednie rozporządzenia władzom prowincjonalnym.

* **W pruskich akademiach różniczych** studyowało w półroczu latowym 186 akademików, i to w Eldenie 20, w Proszkowie 89, w Poppeldorfie (pod Bonn) 38, w Berlinie 39, z tej liczby z prowincyi poznańskiej było 8, z pruskiej 9, z brandenburskiej 21, z pomorskiej 11, z szląskiej 25, saskiej 3, hessko-nasawskiej 2, westfalskiej 5, nadrenskiej 13, z hanowerskiej 3. Ogółem z Prus 100, z reszty Niemiec 68 a z państw postronnych 18.

* **Nadesłano nam pismo następujące:** „Ptaszków p. Grodziskiem 12 sierpnia. W Nr. 182 Kuryera Poznańskiego w korespondencyi „z dekanatu Grodzkiego“ wyczytałem co następuje:

W innej parafii, we wsi P. tamtejszy proboszcz już na początku roku odebrał był zagrożenie kary od p. Massenbacha. Do dziś wszystko przycichło, śnać się znalazła jaka „droga wyjscia!“ Ażby skaradne to podejrzeństwo nie padło u nikogo na naszego ukochanego proboszcza ks. Sachockiego z Ptaszkowa, donosząc niniejszemu, że prawie wszystkie caloroczne dochody obłożono mu aresztem za to, że nie chce korespondować z p. Massenbachem w sprawach kościelno-majątkowych, nałożywszy poprzednio 690 grzywien kary.

Z tych aresztem obłożonych dochodów udało się dzierżawcy gruntów plebańskich uzyskać uwzględnienie co do półrocznej dzierżawy 15 grudnia roku bieżącego płatnej wskutek zażalenia zanieśonego do król. radcy ziemskiego. Dzierżawę tę bowiem zapłacił był dzierżawca swojemu proboszczowi już poprzednio.

Daby to Bóg, aby każda parafia tak gorliwym i pracowitym pastercem cieszyć się mogła, jakiego ma parafia ptaszkowska.

Franciszek Adamczak
Dzierżawca probostwa.

* **Kalendarz.** Jutro, w wtorek, dnia 17 sierpnia św. Liberata. Wschód słońca o godzinie 4 minut 46, zachód o godz. 7 minut 21. Długość dnia 14 godz. 39 minut.

Pełnia księżycy dnia 17 sierpnia o godzinie 2 w nocy.

Wypadki historyczne. Dnia 17 sierpnia 1492 Jan Olbracht ogłoszony królem w Krakowie. — 1649 hold Chmielnickiego i traktat z Tatarami pod Zborowem. — 1678 rozejm andruszowski na drugie lat 13 przedłużony. — 1812 zdobycie Smoleńska.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin, 15 sierpnia.** [Sprawy prawne. — Stosunki w W. Ks. Badeniskim. — Bawary a i jej król. — Pielgrzymki do Lourdes. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Sprawa redaktorów Frankf. Ztg jest obecnie przedmiotem niezliczonych rozpraw gazetarskich, w których mniej więcej jednomyślnie wyrzeczono postępowanie sądowe. Z tego nawału artykułów zdaje nam się, że to, co w tej materii pisze Na t. Ztg najwięcej zasługuje na uwagę.

Jest to, mówi ona, ogólny obowiązek obywatelski składania świadectwa w sprawach karnych. Wszystkie jednak prawodawstwa przypuszczają wyjątki z tej ogólnej reguły. Nie kierują się one jakąś zasadą, którąby ściśle oznaczała granice tych wyjątków, lecz tylko pojedynczo wskazują przypadki, w których zadanie państwa scigania przestępstw, ustępuje przed równowagą względem moralnym i obywatelowym. I tak, nie domaga się państwo świadectwa przeciw przestępcom od ich krewnych, pasterzy dusz, obrońców, gdyż obowiązki moralne w tych stosunkach tak wysokie mają znaczenie, żeby prawo przez ich pogwałcenie nie na szakunku nie zyskało. Nie zgadzałyby się to wcale z zadaniem państwa, jego charakterem obywatelowym, jego znaczeniem jako instytucyi sprawiedliwości, gdyż domaganie się takiego świadectwa miało odciągać ludzi od szukania pociech religijnych, albo pobudzać do okłamania swych obrońców.

Takich względów nie może sobie windykować wolność prasy. Stosunek zaufania pomiędzy autorem a redaktorem nie stoi wyżej, aniżeli stosunki przyjaźni, służby, wspólnotwa, których państwo nie zwalnia od składania świadectwa. Inaczej liczba wyjątków za nadto byłaby wielką.

Za to odwołać się może prasa na analogię innych stosunków. Prawo zakazuje urzędnikom, wyjawiać rzeczy, które zobowiązali się przysięgać urzędową zachować w tajemnicy. W tym przypadku podporządkuje państwo obowiązek scigania i karania przestępcy innym względem na dobro publiczne. Prasa powołuje się słusznie na to, że w wolnym państwie pracuje również dla dobra publicznego, że ma jakoby urząd wykrywania szkód i nadzów w zarządzie publicznych spraw i pociągania ich przed sąd opinii publicznej. Może się powoływać na to, że rozwój wolności obywatelskich w obecnym rozmiarze, jest wyłącznie zasługą prasy, przez krytykowanie rządzących. Krytyka zaś taka byłaby absolutnie nie możliwa, gdyby każdy pojedynczy przypadek nadużycia, zanętę go prasa podła do wiadomości publicznej, miała stwierdzać ze skrupulatnością jurystyczną, czy fakt jest zupełnie pewny, czy sąd pisarza strafny i ugruntowany. Prasa w tym względzie musi mieć wolność, jaka praktykuje się w parlamentach. Członkowie Izby sejmowych nie

podlegają żadnej odpowiedzialności za swe twierdzenia i sądy, chociażby najmniej ugruntowane, bo przez starcie zdań przeciwnych, prawda ostatecznie na jaw wychodzi. Takićj obszerniej wolności jednak prasa się nie domaga, poddaje się karze za popełnienie w dobrej wierze przekroczenia, pragnie tylko zająć przed przesładowaniem tych, którzy jej doniesienia i sądy o pewnych faktach nadsyłają.

Wielki to uszczerbek wolności prasy, jeżeli już naczelny redaktor brać musi odpowiedzialność za wszystko, co w jego piśmie wydrukowano. Gdyby zaś jeszcze nad każdym, który fakt udziela prasie, albo do jej oceny dopomaga, wisiało niebezpieczeństwo więzienia, zadanie prasy tak by było utrudnione, że z tego tylko zdrowy rozwój państwa szkodę odnieść może. Zresztą jeżeli taka uciążliwość nowym prawem prasowym, odmiennie od dawniejszego, na redaktorów nałożona została, słusznym jest za to wynagrodzenie, aby przynajmniej osoby, mające udział w peryodycznej prasie, nie miały obowiązku świadczenia przeciw autorom nasyłającym artykuły.

Pomiędzy panującą w W. Ks. Badeniskim partją liberałów zanosi się, jak piszą do Voss. Ztg. na wielkie nieporozumienie i niezgody, które ważne za sobą mogą pociągnąć następstwa. Młodszym członkom tej partji z wyższej Badenii zdaje się być program, ułożony przez najwyższego prokuratora Kiefera w Mannheim, zbyt radykalny; nie chcą oni wprowadzenia jednorocznych peryodów budżetowych, ani zaprowadzenia obowiązkowego szkół mieszanych, ani zniesienia pierwszej izby, rozumie się nie z zasady tylko ze względów uutilitarnych. Nie zgadzają się również na hasło wydane w Mannheim, aby w pierwszej linii na posłów wybierać obywateli, tylko z konieczności urzędników, a żadnego duchownego katolickiego, gdyż żądają ponownego wyboru, zasiadających dotąd w izbie urzędników. W sprawie tej odbywała się konferencya w Baden-Bader, ale różnice w upatrywaniach tak są wielkie, że do zgody w żaden sposób nie przyjdzie.

W Badeniskim, tym arcyliberalnym kraiku nie tak pomyślnie się dzieje, jakby się to z owego pragnienia, naśladowania tego kraju we wszystkich kościelnych i politycznych eksperymentach, objawiającego się w innych niemieckich państwach, zdawać mogło. Prezes ministrów v. Freydrf miał na konferencyi w Bruchsal, urządzonej przez komisją reformy więzień, mowę, w której przyznał że wszystkie badeniskie więzienia tak są przepelnione, że rząd badeniski zniewolony jest budować wielkie więzienie w Fryburgu. Tak pisze Südd. Reichspost.

Liberalne i oficjalne dzienniki ogromną sobie zadają pracę, aby zatrzeć złe wrażenie, jakie wywołała Voss. Ztg. i inne przez swe artykuły o zamiarach zniweczenia samodzielności Bawaryi i przetworzenia jej na prowincyę pruską. Na t. Ztg. występuje także w te szranki i zwala całą winę tej zwrzawy na klerykalną prasę. Zaufanie ma jednak do króla bawarskiego, że nie zechce, czynić za pojedyncze wyrażenia odpowiedzialność północno-niemiecką albo nawet liberalną partją bawarską.

Wiadomość o zamiarze króla Bawarskiego, wzięcia udziału w przeglądzie wojska 22. b. m. wywołała ogromną sensacyę. Koła wojskowe przyjęły ją z wielkim zadziwieniem, gdyż od 16 lipca 1871 r. tj. od dnia triumfalnego wjścia wojsk do Monachium, nie pokazał się król żołnierzom i oficerom na oczy. Upatrują w tem ważny symptom polityczny.

Niemieccy katolicy zamierzali odprawić w roku bieżącym w miesiącu wrześniu pielgrzymkę do Lourdes i przy tej sposobności zanieść na to cudowne miejsce chorągiew, na którą zbierano składki w całych Niemczech a którą wyrabiają w Akwizgranie. Już hr. Stolberg wystosował odezwę, wzywającą do udziału. Otóż berliński korespondent do Daily News donosi, że rząd niemiecki zamyslał zakazać tej pielgrzymki, chociażby mu i gwałtu użyć przyszło.

Jakie oryginalne pomysły legły się na świecie, dowodem tego berlińska Staatsb. Ztg. Występuje ona z tak potwornym zdaniem, że państwo, jak ma prawo zmuszać mężczyzn do wojska, tak może żony i córki zmuszać do pielęgniowania chorych i rannych. Na piękne zanosi się stosunki!

W Monasterze odbyła się dnia 12 b. m. scena, jakie u nas dawno już się odgrywały, tak żeśmy prawie o nich zapomnieli. Do biura jeneralnego wikaryusza przybył o godzinie 9 rano komisarz Naumann z sekretarzem rejencyjnym, komisarzem policyjnym Kolkmanem i sługą policyjnym i zażądał wydania akt wakujących probostw a pozostających w administracyi rządowej. Pomimo protestu wikaryusza jeneralnego i rejestratora wzięto się do poszukiwania w registraturze. Po całonodowej pracy udało się wreszcie odnaleźć akta, które zabrano.

Konferencye, zajmujące się uproszczeniem dotychczasowego sposobu scigania ludzi do wojska (rekrutacya), zakończyła swe obrady w niedzielę. Rezultat tych narad ma być ze wszech miar zadowolniający. Nowe urządzenie umożliwi ściślejsze i dokładniejsze rekrutowanie i ułatwi władzom tę pracę. Nation. Ztg. dodaje, że i poddani przyjmą z radością zarządzane zmiany.

Kuracya w Ems i Gastein tak dobrze wpłynęła na zdrowie cesarza Wilhelma, że zapewne lekarze żadnej przeszłości stawić nie będą w zamierzonej wycieczce cesarza do Mediolanu. Feldmarszałek Moltke i ks. Bismarck mają mu towarzyszyć. Prawdo! odborne podróżę przedsięwzięcie cesarz z Baden-Baden, dokąd się udaje 30 września.

Wszystkie niemal dzisiejsze gazety liberalne i urzędowe w Prusach poświęcają swe łamy wspomnieniu wielkiego bohatera germańskiego Armianusa, którego pomnik jutro w Detmold będzie odkryty w przytomności cesarza i wielu książąt.

Zebrani na synodzie w Bonn anglikańscy i amerykańscy duchowni konferowali długo nad propozycjami, jakiby mogli przedłożyć schizmatykom Wschodu. Do komisji wybrano z Anglików kanonika Liddon a z Amerykanów Rev. F. Meyrich, sekretarza

*) Za zarzuty czynione przez korespondenta komitetowy wyborczemu nie możemy brać na siebie odpowiedzialności i chętnie przyjmujemy z strony zaczejonej odpowiednie wyjaśnienie. Red. Kuryera.

angielsko-kontynentalnego towarzystwa, z Amerykanów dr. Nevin. Niemiecy starokatolicy reprezentowani będą w komisji przez Dollingera, Reinkensa i prof. Langen.

W przejeździe do Detmold na uroczystość odkrycia pomnika Arminiusza był cesarz Wilhelm przyjmowany dzisiaj w Goslar bardzo świetnie; zwiędził miasto, stary pałac cesarski, w końcu obiadał w oficerskim kasyno.

W imieniu króla bawarskiego udał się na odkrycie pomnika do Detmold generał baron Tann. Nominowany Biskup Sufragan wrocławski, kanonik Gleich, będzie konsekrowany od księcia Biskupa Förstera w kościele parafialnym w Jauernick.

* **Praga Czeska.** [Jubileusz z Kardynała Schwarzenberga.] W dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej obchodzić będzie Praga uroczystości dwudziestopięcioletni jubileusz swego Arcybiskupa Kardynała Schwarzenberga. Wielkie sposobą się przygotowania do jak najświetniejszego uczczenia tej rocznicy. Przekonuje nas o tym sam program uroczystości.

Wieczorem 14 b. m. odbędzie się na cześć ks. Arcybiskupa pochód z pochodniami z staro-cieskiego rynku na Hradczyn. Po południu w tym samym dniu wręczy mu kapituła w podarunku przepyszny pastoral. Duchowieństwo dyceazyjne wysłało deputację, która złożyła podarek duchowieństwu całego, składkę na instytut dla ubogich starych księży.

W sam dzień świąteczny utworzą rozmaite stowarzyszenia i korporacje szpaler od pałacu arcybiskupiego aż do kościoła katedralnego, w czasie gdy Arcybiskup pojedzie na nabożeństwo. Około godziny 1 przyjmowane będą deputacje stowarzyszeń i korporacji z powinszowaniami. Niektóre z przygotowanych adresów po mistrzowsku są wykonane. Najpiękniejszy będzie niewątpliwie adres, wykonany przez Wachsmana dla stowarzyszenia katolicko-politycznego. Katolicka resursa i spółka pożyczkowa św. Wacława, praska rada miejska osobne podają adresy. Spółka św. Wacława w inny jeszcze sposób uświetni ten dzień jubileuszowy. Z jego to łona wyszła myśl założenia chrześcijańskiej akademii. Sprawa już tak dalece postąpiła że dnia 25 wieczorem zbierze się zgromadzenie celem ukonstytuowania się. Kapłani, którzy przed laty 15 z rąk Jego Eminency najpierw odebrali święcenia kapłańskie, zbiorą się w tych dniach w Pradze i pamiętkę swego święcenia dnia 17 uroczystie obchodzą zamierzają.

* **Petersburg.** [Zaborcze zamiary Rosyi. — Sprawy kozaków Uralskich. — Wyroki przeciwko powstańcom z 63 roku.] Zdaje się, że Rosya już postanowiła dalej prowadzić zaborczą wojnę w środkowej Azji. Chociaż jeszcze urzędowych ogłoszeń nie ma, bo ich nawet nie będzie, jednakże powrócił na swoje stanowisko generał-gubernatora Orenburskiego kraju, który już był wyjechał za urlopem, i z drogi, nie dojechawszy nawet do Moskwy, powrócił; oraz nacisk prasy konserwatywnej na to, że Rosya jest zmuszoną zawiązać miastem Merw, jako siedliskiem rozboju i zbrodni, kaźną przewidywać bliską wojnę. St. Peter. wieczorna Gazeta tak pisze o Merwie:

„Ważność strategicznego położenia Merwy tąd się udowadnia, że dzieje tekińskie będąc panami tego miasta, rozsiewają postrach w całej środkowej Azji, i zaważają jej rynki niewolnikami, między którymi często się napotykają Indianie i Rosyjanie. Zajmując Merw, mogliśmy na zawsze zapobiedz temu barbarzyńskiemu przemysłowi; prztem Merw jest bogatym i handlowym miastem, nie ustępującem Chiwie.

Nie mniej ważnym jest opanowanie Merwy, w widokach handlowych, z powodu swego położenia centralnego. Leży ono o pięć dni drogi (karawana) od Messeda; 7 dni od Gerata, 10 dni od Kabula; 14 dni od Peszawera; 10 dni od Samarkandy; 5 dni od Buchary; 7 dni od Chiry; 14 dni od Szaszat-Kalle. Przeprowadzając do Merw kolej żelazną zalałabyśmy rynki środkowej Azji naszymi rosyjskimi towarami.“

O powstaniu Kaukazkiem dzienniki ani słowa nie wspominają, ale za to z Orenburga piszą do St. Peter. Wiad., że Uralskie nieporządki, chociaż niby mają się ku końcowi, ale zawsze jeszcze niepokoją i opinią publiczną i władze tamtejsze. Zsyłanie kozackich rodzin trwa ciągle; więzienia są niemi przepelnione, a znaczna liczba mężczyzn i kobiet użyta jest przy budowie drogi żelaznej Orenburskiej, której budowa z nadzwyczajnym pospiechem jest prowadzona.

Kiedyż Rosya przestanie prześladować Polaków za 63 rok? Pomimo tylu rocznych manifestów, że wszystko już skończone i zapomniane, Wołyńskie gubernialne Wiad., zamieszczają wyroki ogłoszone przez sąd wojenny przeciwko: obywatelowi Józefowi Krajewskiemu i żonie jego Idalii; obywatelowi Józefowi Machczyńskiemu; obywatelowi Eustachemu Klukowskiemu i byłemu rządcy majątku Lubas Stanisławowi Duninowi. Krajewskiego i Dunina sąd skazuje za przewroczenie bandom powstańców w 63 roku każdego na 15 lat ciężkich robót w kopalniach. Panią Krajewską za współuczucie okazane dla powstańców, w Sybir na posilenie. Sprawy zaś Machczyńskiego i Klukowskiego z powodu ich śmierci zostają umorzone.

Na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów Warszawsko-Wiedeńskiej drogi żelaznej, powierzono zarządowi tej drogi wyjednanie koncesyi dla nowych dróg, mianowicie: ze stacyi Kuluszek ku Ostrowi i ze stacyi Łazy do Iwagorodu. Obie te linie mają wynosić do 400 wiorst.

* **Paryż, 13 sierpnia.** [Wiadomości bieżące.] Liberaliści są ci sami na całym świecie. Ze uroczystości dublińska nie przypadła im do smaku, temu się wcale nie dziwimy. Ale któżby się był spodziewał? Próbują teraz wykrzywić jej znaczenie. Niektóre dzienniki sądzą się, żeby dowiedzieć, że O'Connell nie był tak bardzo gorliwym katolikiem i że nawet za młodu należał do loży wolnomularskiej. Ze swojej strony Journal des

Debats zaręcza, że wielkiemu agitatorowi chodziło o patriotyzm a nie o wiarg. Głośny ten dziennik nawet na przebieg pamiętkowej uroczystości przez jakieś dziwne patrzy się okulary. Zaręcza n. p., że lordomajorowi nie dano wnieść zdrowia Papieża przed zdrowiem królowej i że skrajni patryoci, stronnicy home rule, przemogli w manifestacyi. Ci, co z uwagą korespondencyą naszą dublińską przeczytali, wiedzą dobrze, jak było w istocie.

Rozeszła się pogłoska, że hrabia Beust przyjdzie na posła austriackiego w Paryżu.

Smutnej pamięci miasto Sedan przestaje być fortecą. Na wiadomość, że decyzya już stała, mieszkańcy pokazali wielką uciechę i urządzili na prędce capstrzyk z pochodniami.

O wycieczce członków kongresu jeograficznego do starożytnego zamku St. Germain, leżącego w pobliżu Paryża, a mieszczącego w swém muzeum znakomite zabytki archeologiczne, podajemy następną szczegóły: Goście opuścili Paryż podczas najpiękniejszej pogody, wśród drogi jeszcze zachmurzyło się niebo a niebawem lunął deszcz potokiem. Najprzód zwiedzono muzeum a następnie o pół do czwartej nastąpiło po gołem niebem na placu ćwiczeń wojskowych zapowiadane ćwiczenie w używaniu starych pocisków proc i kusz. Po raz pierwszy publiczności i to doborowej pozwolono wziąć udział w próbowaniu proc i kusz starożytnych, które Napoleon III, pisząc życie Juliusza Cezara, wedle opisów starożytnych pisarzy skonstruował kaźną, aby się przekonać o ich doniosłości. Próby rozpoczęły się pod przewodnictwem pana Abla Maitra, szefa należących do muzeum warsztatów, najprzód z zwyczajnym pociskiem, który, wolną ręką rzucony, nie sięga dalej niż metrów 20; następnie próbowano pocisku wydoskonalonego przez Rzymian, który, rzucony silną dłońią pana Maitra, osiągnął metrów 55, a potem zbliżonego doń pilum. Małej procy używał p. Maitre do rzucańcia w górę holenderskich strzałek z metalowymi końcami, które w odległości 70 metrów spadały na ziemię. Również robiono próby z „sagalami“, pociskami dzikich Australczyków. Nadzwyczaj zajmujące i po części nowe były eksperymenty z wielkimi kuszami; najmniejsza z nich, t. z. balista rzucała pocisk, 85 gramów wazący, na metrów 160; największa 780 gramów wazący pocisk na 150 metrów. Próby te trwały 2 godziny, a widzowie, mianowicie panie, które do końca wytrzymały na placu, podobnym w końcu do jeziora, na jak największe zasługują uznanie.

* **Nadryt.** [Z teatru wojny.] Z królewskiej kwatery głównej telegrafują, co następuje:

Hendaye, 12 sierpnia (urzędowo). Depesza, nadesłana w tej chwili od generała Lizarraga, zapewnia, że alfonscyśki dotąd z broniących przez niego pozycyi nie opanowali. Straty alfonscyśkich wynoszą 1500 ludzi. Baterie liberałów strzelają tylko na Solsonę, którą Lizarraga niedawno dopiero obwarowywał począł. Nasza cyta-dela i warownie są nienaruszone. Działła oblężnicze jeszcze nie nadeszły dla alfonscyśkich. My zaś posiadamy 45 ciężkich dział w bateriach a forty nasze są zaopatrzone obficie w amunicyą i żywność. Niedawno zdemontowaliśmy jedną nieprzyjacielską bateryą i trzy wy-konalimy wycieczki, które rozniosły postrach w nieprzy-jacielskich szeregach i znaczną im liczbę jeńców zabrali. Castells i inni dowódcy zagrażają w okolicy alfonscy-skiemu.

Hendaye, 12 sierpnia. Oficer przybyły do kwatery królewskiej z Seu d'Urgel opowiada, że alfonscyśki regularnego oblężenia nie rozpoczął. Karlicsi wchodzi i wychodzą z cytadeli, kiedy im się podoba. Załoga liczy 1500 żołnierzy i na wszystko jest zdecydowana. Król oglądał obwarowane pozycje koło Estelli; operacje niezadługo podjęte zostaną na nowo. Gwardya narodowa z Irun rzucała przy odroście broń na ziemię. Jeńcy z bitwy pod Breda przybyli do Campredon.

O zwyciężkiej bitwie pod Breda 2 sierpnia podaje Gazette de France następujące szczegóły.

Wczoraj był prawdziwy dzień chwały dla wojsk królewskich. Szliśmy z Collette i stanęliśmy w Breda o godzinie 8 rano. Wojsko nasze składało się z 11 batalionów armii centrum pod generałem Alvaressem i brygadami Adelantado i Navarrete i 5 batalionów katalońskich pod wodzą Augusta. Około 3 po południu pokazali się nieprzyjacieli w sile 6000 ludzi, 250 koni i 6 dział przed naszym frontem. Nasz wódz naczelny, dzielny Savalls, wysłał 6 batalionów na pozycje, wybrane do bitwy, a dwa katalońskie bataliony, rozrzucone w tyralierę, rozpoczęły żywy ogień. Walka trwała do godziny pół do dziewiątej; nieprzyjacieli nie zdobył ani jednej naszej pozycyi; trzy razy był odparty bagnetem. Wielkie straty po stronie alfonscyśkich — poległ komendant Bravo, a do 1000 żołnierzy rannych i jeńców. Zabraliśmy 200 jeńców nierannych, pomiędzy nimi pułkownika. Nasze straty nieznaczne, wynoszą tylko 40 ludzi. Nasz pułkownik Marty Pucheta lekko jest ranny. Weyler dowodził wojskiem nieprzyjacielskim.

* **Dublin.** [Stuletnia rocznica O'Connella.] Ponieważ w listach z Dublina do Vaterland znajdujemy zajmujące szczegóły uroczystości O'Connella, których naszemu korespondentowi niepodobnym było objąć w jednym liście, dla tego zamieszczamy tutaj trzeci list datowany 7 sierpnia zawierający co następuje:

Wczoraj, jako w dzień główny uroczystego obchodu napływ ludzi tak się wzniósł, że na jednego tutejszego mieszkańca można było liczyć trzech obcych. Wolbrzy-miej procesyi brało udział przeszło 300,000 osób, a wie-dzień nado było widzów. Procesya zapoczątkowała 34 ulic i placów, a w wszystkich domach, obok których szła procesya, okna, drzwi, balkony, dachy obsadzone były wi-dzami, powiewającymi wśród radośnych okrzyków chorąg-wiami, chustkami, kapelusami i t. d. Powietrze było pogodne bez upału słonecznego i bez kurzu. Porządek wzorowy, postawa poważna i wzniosła tych niezliczonych tłumów, pomimo tak ogromnego zapasu, była prawdziwie podziwu godna. Policja przyglądała się tylko, gdyż wszystkie jej środki ostrożności okazały się zbędcznymi. A przecież lud irlandzki okrzykami jest jako burliwy namiętliwy i do pijaństwa skłonny. Tym wyższej cenę na-leżyło ogólnie panowanie nad sobą ku czci wielkiego ziomka. Od samego rana przepływały tłumy w świątecz-nych strojach po ulicach, wspaniałe przyozdobionych, a jakkolwiek na 10 godzinę postanożone było zebranie uczestników procesyi, już o wiele rychłej ciągnęły szeregiem ze wszystkich stron korporacje i gminy z muzyką i chorągiewami na przeznaczone miejsce. Przewodnicy, chorągwi i marszałkowie pojedynczych oddziałów byli po-większej części na koniach lub w powozach; niektóre oddziały całe dosiadyli koni. Oprócz wielkiej chorągwi posiadał każdy oddział małą chorągiewkę, na której u-

mieszczono było nazwisko i numer, wskazujący miejsce ustawiania się Procesya szła w następującym porządku: marynarze, rzemieślnicy (trades) z Dublina, rzemieślnicy z prowincyi, korporacje kupieckie, deputacje z Anglii i Szkocyi — pomiędzy nimi 7000 członków towarzystwa wstrzeźliwości z Liverpool — rozliczne stowarzyszenia kościelne, bractwa, stowarzyszenia przemysłowe, towarzyskie, szkoły i zakłady, stowarzyszenia polityczne, korporacje miejskie i urzędnicze, członkowie parlamentu i szlachta, duchowieństwo przeszło 1000 głów i około 50 biskupów, potem familia O'Connella a na końcu lordmajor w galowym ubiorze i świetnym otoczeniu. Każdy oddział miał swoją muzykę, wszyscy uczestnicy swe odznaki; szary, wstęgi, kokardy, bukiety, herby, zielone gałęzie i medal O'Connella. Panie, znakomitsze osobistości i dygnitarze jechali w powozach, tak że się ciągnął nieskończony szereg powozów. Przeważny kolor w wszyst-kich ozdobał był ulubiony od Irlandczyków kolor zielony. Widzieć było można także papieskie, francuskie i amerykańskie barwy. O godzinie 1 puszczone w powietrze rakiety jako sygnał do pochodu. Procesya była tak długa, że lordmajor zamykający pochód dopiero o 1 godzinie z południa wyszedł z miejsca. Tryumfalny ten pochód podążał zwłna wśród niesłychanego zapasu do Sackville-Street i przyległego placu, gdzie ma być wzniesiony O'Connellowi pomnik. Około godziny 6 stanęli dopiero ostatni na oznaczonym miejscu. Tutaj przemawiał lordmajor i na głośne żądanie tłumy Mr. Butt, Mr. O'Connor Power i Mr. O'Sullivan wśród gromiących oklasków. Mówcy chwaili wzorowy porządek, znakomitą postawę, zgodność, cierpliwość i poświęcenie ludu i upominali go, aby w takim usposobieniu wytrzymał podług życzenia i przykładu O'Connella, naterazczas wspaniała uroczystość przyniesie obfite owoce i przyprowadzi do skutku cele i zamiary O'Connella. Polityczne cele nie mogą być odłączane od religijnych, lecz tylko razem złączone, skutecznie mogą być przeprowadzone. Lordmajor wyraził żal, że na dzisiejszą uroczystość zaproszony mówca lord O'Hagan, przyjaciel i towarzysz O'Connella dla choroby nie mógł przybyć, lecz mowa jego wydrukowana będzie i wszystkim rozdana.

Po głośnych, rozlegających się daleko wiatkach wśród powiewu chorągwi i kapeluszy, rozeszły się tłumy we wszystkie kierunki spokojnie i poważnie. Wieczorem było miasto świetnie iluminowane.

* **Carogrod.** [Pogląd na sprawy w Hercegowinie.] Trafny pogląd na stosunki i losy powstania Hercegowińskiego podaje wiedeńska N. Fr. Presse, z której następujący wy-mujemy ustęp:

Powstańcom w Hercegowinie nie można odmówić pewnej zręczności w wykonaniu operacyi wojennych. Już ta okoliczność, że obrali sobie za główne pole dzia-łania, część prowincyi, która jest zamknięta przez Narentę i granicę Austriackiej Dalmacyi i Czarnogorza, pokazuje, że twórcy i organizatorowie powstania przystę-powali do dzieła z wielką rozważą. Nie uważając już na to, że ta część Hercegowiny jest najdziksza i najmniej dostępną, że na wybór tego miejsca wpływała ta okoli-czność, że bliskość granic czarnogórskich i dalmatyńskich zapewnia każdej chwili bezpieczne schronienie, dokąd Turcy za nimi podążać nie będą mogli, jak austriackie wojska w r. 1869 nie mogły sięgnąć Kriwościanów, kiedy ich od Risano przez Drugali do granicy czarnogórskiej przyparli. Nakoniec dowódcy powstania i ten waż-ny przy wyborze miejsca uwzględnił powód, że blisko granica czarnogórska umożliwia im dowóz żywności, bro-ni, amunicyi jako też transport rannych na terytorjum neu-tralne.

Co zaś dotyczący ich sposobu prowadzenia wojny, to widoczna, że dążnością główną powstańców jest opanowanie pewnych strategicznie ważnych pozycyi pomię-dzy Narentą a granicą dalmatyńsko-czarnogórską. Ta-kimi pozycyami są, przy zupełnym braku mostów przez rzeki, koleje żelaznych, drog bitych, i osad ludnych mog y być tylko miejsca, gdzie się zbiegają owe nędzne polne drożki i ścieżki, które stanowią całą komunikacyą na wyżynach i pustyniach skalistych w Hercegowinie. Do tych pozycyi oprócz Mostaru, głównego miasta prowincy-onalnego należą: Stolica, Newesinja, Gacko, Bilek (Bile-cie), Lubinje i Trebinje.

Z wyjątkiem Gacko i Lubinji odbyły się na wszyst-kich wspomnianych miejscach potyczki. Pod Newesinją dwa razy toczyła się walka, Trebinje jest dotąd oszczo-pan przez powstańców a 10 bm. było krwawe spotkanie pod Bilek. Doniesienia o wypadku tych bitew ze źródeł tureckich i słowiańskich tak są sprzeczne, że niepodobna jest osądzić, która strona odniosła zwycięstwo. Ze wszyst-kiego jednak widoczna, że usiłowania tureckie wojsk wy-mierzone były ku odcięciu środku nacięciem Trebinji. To był zamiar Selima baszy, kiedy 5 b. m. pod Newesinją na powstańców uderzył. Opór, jaki stawili powstańcy, zdaje się być tak energiczny, że Turcy zaniechali planu przedarcia się wprost przez Lubinje do Trebinji. 10 bm. nową stoczono walkę pod Bilek. Nie wiemy, czy ze strony tureckiej potykał się w tej bitwie ten sam od-ział, który kilka dni przedtem walczył pod Newesinją. Łatwo być może, że oddział Selima baszy, po daremnym usiłowaniu przebić się wprost do Trebinji, starał się obejść powstańców przez Gacko i Bilek. Mogły też to być wojska świeże, które przybyły wprost ze Serajewa, i że niezadługo nastąpił pochód koncentrujący tureckich oddziałów ze Stolca, Newesinji, Bilek przeciw Trebinji. Wątpić jednak należy, aby tyle było wojska tureckiego w Hercegowinie, żeby się na podobne przedsięwzięcie od-ważyło mogło.

W ostatnich dniach zasły potyczki około Trebinji, pomiędzy załogą a powstańcami. Załoga zdaje się być bardzo przedsięwzięta. Prawdopodobnie popierana przez mahometańskich mieszkańców, odważyła się na kilka utarczek. Dla Trebinji nie ma jednak innego ratunku tylko odsiecz, a walka rozstrzygająca jej losy nie pod murami, lecz pod Stolcem, Newesinją i Bilek rozegrać się musi. Trebinja jest w tak szczególnem położeniu, że posiadanie tego miasta rozstrzygnąć może o losach powstania.

* **Nowy Jork.** [Kardynał Mac Closycey.] Germania podaje wiadomość, wyjętą z pewnego dziennika wychodzącego w Cincinnati, że Kardynał Mac Closycey wyjeżdża 7 b. m. do Europy, aby z rąk Ojca św. w Rzymie przyjąć kapelus kardynański i pierścień. Ceremo-nia ta odbędzie się w Watykanie na publicznem konsystorzu w obecności innych kardynałów, jako też znajdujących się w Rzymie Biskupów i po-sków u Stolicy Apostolskiej. W późnej jesieni wróci Kardynał do Ameryki napowrót.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Na rozkaz pana Nollau obożył pan landrat w Mogilnie kompozytę z dominium Orcho-wa należąca się ks. Proboszczowi Siegowi aresztem, aby pokryć nałożoną karę za niekore-spondowanie w ilości 30 marek.

TELEGRAMY.

Aleksandrya, 13 sierpnia. Cztery ty-siące żołnierzy egipskiego wypłynęło znów z Suez, ażeby odeprzeć napad Abissyńczyków.

Bruksela, 14 sierpnia. Jak Moniteur Belge donosi, podany przez delegowanych kon-ferencyi cukrowej na początku miesiąca czerwca projekt konwencyi pomiędzy Belgią, Francją, Anglią i Holandją został teraz zawarty. Odno-śne dokumenta ratyfikacyjne wymienione zostaną w przeciągu 6 miesięcy, a konwencya wejdzie w życie dnia 1 marca 1876 roku. — Tutejszy po-seł niemiecki hr. Perponcher-Seldnitzky wręczył królowi na posłuchaniu pożełgalne pismo go od-wołujące.

Madryt, 14 sierpnia. Flota bombarduje dalej karlistowskie osady portowe.

ROZMAITOSCI.

* **Jak się wabi gości?** Jeden z dzienników opo-wiada następującą zabawą historyjkę: Siedzący sobie przed pewnym hotelem pewnej okolicy górzyści, w któ-rzej mnóstwo gości przebywa latem i przysłuchujemy się szumiejącym kaskadom. Jakis młody człowiek, widocznie Anglik, kłnuje sobie na osiołku i przyjeżdża po pod-hotel. Chce właśnie minąć nas, gdy nagle osiołek zmia-łym jubim skrzeka ku hotelowi. Jazdzicie chce go zwró-cić na drogę, ale osioł nie słucha — przychodzi do ma-łej różnicy zdań między nim i Anglikiem, który narez-cie ucieka się do argumentów spieruicowych i okładac poczyna bokii nieposuszonego osiołka. Uparto, zwierze rzuca się w górę, wierzga i becz!... — biedny Anglik za-tacza elegancie koło w powietrzu i pada do rowu... Kelner hotelowy patrzy na tę scenę i uśmiecha się z za-dowoleniem. Anglik wstaje i chcąc nie chcąc zwraca się z niesfornym osioł ku hotelowi. Widząc to, mówi kelner do jednego z obecnych gości: „Ten pan mógłby być sobie oszczędzić tak niemilego wypadku. Nikt nie minie hotelu na tym osle — musi koniecznie wstąpić do nas i coś tu przekąsić. Nauczyliśmy osła tej sztuczki, karmiąc go zawsze w hotelu.“

* **Wyprawa naukowa do Palestyny.** Wyprawa Ame-rykańska do Palestyny wypłynęła z Nowego Jorku 19 czerwca. Ma ona na celu ułożenie mapy krajiny położo-nej na Wschód Jordani i zbadanie starożytności tej okolicy. Naczelnikiem wyprawy jest pułkownik Lane. Należy do niej słynny lingwista i archeolog Sella-Merrill z Massachusset. Zabrano z sobą wielką ilość doskonałych instrumentów i z obawy, aby się nie popsuly, podróż odbywa się wodą aż do Beirut. Wyprawa ma trwać dwa lata.

* **Nowy wulkan.** Na morzach chińskich powstał no-wy wulkan na małym wyspie Camigun w bliskości wy-brzeży Mindanas. Wyspa ta niedawno bardzo zynna li-czyła dotąd około 25,000 mieszkańców i wydawała konopie, cukier i tytoń w najlepszych gatunkach. W r. 1871 daly się tam czuć mocne trzęsienia ziemi a 1 maja wy-rosła jakoby góra, która w 4 miesiące miała już 400 stóp wysokości i 1/2 mili szerokości. Następnie roślin-ność znikła i wyspa została opuszczone. Teraz w środku wyspy wznosi się sztoków wysoki na 1950 stóp. Mający za podstawę górę przeszło 5,000 stóp wysoka z osobnym szczytem, wystającym na 4,700 stóp. Boki góry pokrywa lawa brunatna. Z krateru wydobyw się dym niebieskawy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kuryerek gospodarczy.

* **Wiadomości, jakie nas dochodzą z Ameryki,** nie rokują wcale przyszłości dla naszego rolnictwa. Kongres Stanów północnej Ameryki przyjął projekt uregulo-wania spławu rzeki Mississippi, które to uregulowanie w przeciągu roku ma być dokonane, a potężne stowarzy-szenie gospodarze „Grange“ przygotowuje z największym pospiechem wszystko potrzebne, aby natychmiast po-otwarciu żeglugi wysłać zapasy zboża z północno-amery-kańskich Stanów środkowych. Z drugiej strony w kilka lat wykonanych będzie 40,000 wiorst świeżych linii kolejowych w Rosyi, które połączą z t. z. czarno-ziemny pas (czarno-ziemnego polosa) rosyjskiej z środkową Europą. Niennikiony tedy grozi całej Europie przewrót w handlu zbożowym.

Tegoroczny zbiór w Ameryce północnej zalicza się wprawdzie do średnich, a nawet słabych, mimo to spodziewać się należy ztamtąd dość znaczny dowoz do Europy. Ze również Rosya dostarczy Europie od-powiedniego dowozu zboża, świadczy już dzisiaj redukcya cen płodów rolniczych, jaką notują w ostatnich dniach na targu warszawskim. Zresztą i w samem Królestwie polskiem brzmia doniesienia o stanie tegorocznych zbiorów pomyślnie, a szkody, wyrządzone przez deszcze i gradobicie dotyczą tylko pojedynczych miejscowości, mianowicie w guberni Łomżyńskiej i Kaliskiej. Jakkolwiek tedy deszcze, które panowały w wielu miejscach Europy od 10 do 28 lipca, znacznie wyrządziły szkody i spowo-dowały chwilową podwyżkę cen płodów rolniczych, wszakże najświeższe doniesienia z różnych targów euro-pejskich głoszą e h w i e j n o ś ć, a sprawozdania z osta-nich dni miejscowego targu podają ceny wszystkich artykułów niższe, usposobienie słabe i obrót mały. Przewidzieć tedy można z pewnością, że ceny płodów rolniczych unormują się wkrótce u nas średnio, mimo szkód, jakie tegoroczne deszcze i rozmaite owady wyrządziły w naszych ziemiopłodach.

Jak już obecnie się pokazuje, słota wpłynęła w ogóle u nas w Księstwie szkodliwie na jakość zboża, którego w tym roku i tak mniej zebrano, jak w roku zeszłym. Szczególnie szkodliwy wpływ wywarły deszcze na pszenicę, w której w niektórych okolicach rzadko można znaleźć kłos bez ziarna, które już wloknie nie zaczęło kielkować. Żyto, jęczmień i owies nie tyle ucierpiały, mimo to ogólny sprzęt u nas należy do mniej niż miernych, jak bowiem wyżej po-kazaliśmy, nie tylko deszcze, ale i owady w zbożu zna-cznie wyrządziły szkody. Prawda, że szarańcza, która się w tym roku do Śląska, a nawet do Brandenburgii dobrała, a w Królestwie nawet okolicy Częstochowy do-sięgła, naszego Księstwa nie nawiedziła, za to jednak liczka małej muszki (Musca Fita) i mała osa polna (Cephus Pigmaeus) znacznie wyrządziły spustoszenia. — Kartofle w ogóle dobry plon rokuja, jednakże już teraz musimy zwrócić uwagę ról-ników na nową chorobę, która się w tym roku na łęczach poja-wiła. W licznych miejscowościach lęty złotobrunatny się zabarwily, liście kruszą się między palcami, jak liście suszonej koniczyny, i lęty z łatwością wyciąga się z ziemi. Przesłane, chorobą tą dotknięte rośliny do Proszkowa, zba-dał tamtejszy profesor Dr Sorauer, który twierdzi, że choroba ta jest wywołana przez wielką ilość pasożyt-nych grzybków. Dziwna jest rzecz, że grzybki te pojawiły się w czasie suszy, nie zaś, jak dawniejsze grzybki ziemniaczane (fusarium salani tuberosi) skutkiem zbytnej wilgoci. W ogóle jednak rośliny oko-powe rokuja plon dobry i jest nadzieja, że po-traw sowingie wynagrodzi ubytek siana, wywołany przez zbytneżną suszę na początku wiosny.

Ceny zboża notowana w końcu zeszłego tygodnia na targu poznańskim następujące: pszenica 210—240 m. per 1050 kilo; żyto nowe 159—180 m. per 1000 kilo; jęczmień 135—156 m. per 925 kilo; owies nowy 93—97, 50, stary 99—108 m. per 625 kilo; groch na paszę 186—198, do gotowania 216—225 m. p. 125 kilo; tatarkę 156—161 m. per 875 kilo; nasiona olejne stare: rzepik zimowy 258—264 m.; rzepik zimowy 264—276 m. per 1000 kilo; mąka słaba: pszeniana R. 0 i 1 17—19 m., rżana nr. 0 i 1 12—14 m. per 50 kilo.

Wełna. Na składach poznańskich leży około

tal. fabrykantom świebodzińskim i żorawskim (Sorau) oraz handlarzom berlińskim. Kilka partii grubej wełny wiośląskiej kupili szlachezcy fabrykanci po 56 do 58 tal. Jażęczkę po 64-65 tal. kupowali chętnie w mniejszych partiach kupcy berlińscy. Na cenniejsze wełny nie ma do tąd popytu. Za partię cienkiej wełny poznańskiej zapłacił pewien kupiec wrocławski 68-70 tal. Z królestwa polskiego nadeszły znaczne dowozy, które już poprzednio tutejszym handlarzom sprzedane zostały. — W Warszawie były obroty tym artykułem w ostatnich dniach znaczne. Na składach znajduje się kilka partii należących do domów zagranicznych, a pochodzących z kontraktów przedjarmarcznych, których posiadacze nie znajdując rachunku w wywozie za granicę, wolą je zbyć na miejscu. Średnia wełna jest poszukiwana po 68-74 tal.

Waszyngton, 14 sierpnia. Według ogłoszonego wczoraj w wydaniu rólniczego sprawozdania na miesiąc sierpień polepszyły się, jak donoszą, widoki sprzętu bawelny w Północnej Karolinie o 4 procent, w Missisipi o 1, w Arkansas o 4. W Tennessee zmniejszyły się natomiast o 2, w Luizjanie o 6, w Georgii o 11, w Północnej Karolinie o 15, i w Florydzie o 16 procent. Taką samą średnią sprzął Północnej Karolinie na 99, Północnej 84, Georgii 86, Florydy 85, Alabama 93, Missisipi 104, Luizjany 99, Texas 93, Arkansas 103, i Tennessee 107 procent.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Warty wyszedł z druku No. 59 i zawiera: Domowienie do Plautowych Menechmów. Napisal ks. dr. Kan-tecki. (Ciąg dalszy). — Veullot o O'Connellu. — Dom Guéranger. (Dokończenie). — August i Paulina Wilkońscy. (Ciąg dalszy). — Małe drzewiaki. Powiastka belgijska z angielskiego na polski język przełożona przez W. M*** (Ciąg dalszy). — Trzy mazury i Adagio, utwo-ry młodoci Fryderyka Chopina, wydał M. A. Szulc. (Recenzja). — Protokół z XXXIV posiedzenia Komisji Ortograficznej Poznańskiej. — Przez krzyż do nieba. Wiersz przez ks. A. T. — Rozmaitości.

Ostatnie telegramy.

Monachium, 16 sierpnia. Książę Karól bawarski spadł z konia w Tegernsee i na miejscu się zabił.

Miranda, 15 sierpnia. Quesada zajął po żywej walce stanowiska Karlistów pod Luco na drodze do Willareal i zwyciężył szafie. Loma objął dowództwo trzeciego korpusu; Dorregaray, który się zbliżył do wojsk rządowych z Seo d'Urgel aż na trzy mile, musiał się cofnąć w góry. Jedno działo Karlistów zostało zdemontowane. Starcom, kobietom i dzieciom dozwolono na wniosek Lizarragi opuścić fortecę.

Detmold, 15 sierpnia, wieczorem. Cesarz Wilhelm przybył tutaj wśród entuzjastycznych okrzyków kilkutyśięcnych tłumów; droga do staro- go zamku formalnie kwiatami zasłana była; za cesarzem postępował książę następcą tronu i książę Karól, również z zapalem witan. Po obiedzie nastąpił wspaniały pochód z pochodniami, po którym cesarz przejeżdżał się powozem.

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

Poznań, 16 sierpnia. BAZAR. Jasiński z Zabikowa, Jackowski z Pomarzano- wic, hrabina Mieliecka z Chocieszewic, Bojano- wski z Krzekotowic, panna Stablowska z Witkowa LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Biernacki z Cho- rny, Hulewicz z Młodziejewic, Chruszczewski z Królestwa Polskiego, Moszczeniński z Gośliny, Mieliecki z Królestwa Polskiego, Dammers z żoną z Zabikowa, Moraczewski z Naramowic.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne —, płacono po 95,80, nowe listy zast. 95,80, pozn. listy rentowe 97,25, pozn. prowine. akcyz bankowe 98,10, pozn. 5 pct. prowine. obligacy —, pozn. 5 pct. obligacy powiatowe 101,50, pozn. 5 pct. obligacy melioracy Obry —, pozn. 4 1/2 pct. obligacy powiatowe 98,25, pozn. 4 pct. obli.

gaeye miejskie II emis. —, plac. —, poznańskie 5 pct. obli- gacye miejskie —, plac. —, pruskie 3 1/2 pct. obli. gacye państwa 92,40, pruska 4 pct. pożyczka państwa —, płacono pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105,50, pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 145,75, poznańskie 3 pct. listy zastawne —, płacono, polskie 5 pct. listy zastawne —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 72,50, plac. akcyz górnoszląskiej kolei żel. Lit. A. —, plac. akcyz górnoszląskiej kolei żelazn. Lit. E. —, płacono, akcyz stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. —, plac. akcyz marszajsko-pozn. kolei żel. 22, plac. banknoty zagraniczne —, plac. ro- syjskie banknoty 280,70, Oestdeutschebank 79,50, pozn. towarz. akc. sprytu —, plac. Wechselbank —, plac. Kwilecki, Potocki i Sp. —, plac.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypow. 162,— mar., na sierp. 162,— m., sierpniek- wrzesień 162,— marek, wrzesień-paźd. 163,— marek, na jesień 163,— m., październik-listop. 163,— m. list-grudź 163,— m., na wiosnę 1876 164 m.

Okowita: (z beczką) pr. —, litrów —, Trallea. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 54,—, na miesiąc sierpień 54,— marek, wrzesień 54,20, październik 54,— m., listop. 53,70 m., grudz. 53,70 m., styczeń 54,— marek, kw. i maj 55,60 m.

Poznańska cena targowa d. 16 sierpnia.

	piękn.	średnia	ordyn.
Pszenica	50 kilogr. 10 90	10	9
Zyto	50 " 8 50	8	7 80
Jęczmień	50 " 8	7 40	7
Owies	50 " 8 80	8 30	7 50
Perki	50 " 1 60	1 50	1 40

Ceny ziemliopłodów na targach zamiejscowych. Wrocław, 14 sierpnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.) Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. pszen., — centn. jęczm., — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., litrów okowity.

Konieczna czerwona, —, plac., pośled. —, —, średnia —, piękn. —, wyborowa —, —, Konieczna biała, poślednia —, średnia —, —, piękn. —, wyborowa —, —.

Zyto: za 2000 funtów, późniejsze ter. stałej wypow. — cent., na uplynieone, wypowiedz. na auk. —, płacono, na giełdzie —, plac., na sierp. 163,— żąd., w końcu —, marek płacono, sierpniek-wrzes. —, żądano, wrze- sień-październik 165,— płacono, na giełdzie —, marek płacono, październik-listopad 165,50, marek żądano listopad-grudzień 163—3,50 plac.

Pszenica per kil. — m. plac., — na bieżący miesiąc 206 pl., sierpniek-wrzes. —, plac., wrzesień-paźd. 210 pl., —, żąd., październik-listop. —, plac.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. 158,— m. żąd., w końcu —, płacono, sierpniek-wrzes. —, płacono, w końcu —, żądano, wrzesień-październik 156,— marek żądano, paź- dziernik-listopad —, żądano, listopad-grudz. 157 marek płacono.

Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. —

Olej rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki, spo- kojnie, wypowiedz. —, w miejscu 58,50 m. ż., na sierp. sierpień-wrzesień 58,— żądano, —, plac., wrzesień-paźd. 57,50 ż., 57 pl., październik-listopad 58,50, marek żądano. —, plac., listopad-grudz. 59,50 m. żądano, —, plac., grudz. 60,— żąd., —, plac., kwiec.-maj 62,— ż., —, plac., wrzes. i paźd. —, plac.

Okowita: za 100 litr. po 100 pte., stale, wypow. 35,000 litr., w miejscu z beczką 55,50 płacono, —, ża- dano, na sierpniek, sierpniek-wrzesień 55,10 plac., wrzesień- październik 55 pl., październik-listopad —, plac., list- grud. —, żąd., grudzień-styczeń —, plac., kw.-maj 56,50 żądano październik-luty w związku 55,20 plac.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,50—8 m., węgierskie 7—7,60.

Makuchy siem. za 50 kil. 11,80—12,10 m. Siano 4,00—4,40 m. za 50 kil. Sioma rżana 35,00—37,50 marek za kopę po 600 kilog.

Ceny wypowiedziane na 16 sierpień: żyto 168 mar., pszenica 206 marek, jęczmień 144 marek, owies 158 marek, rzep 267 m., olej rzepiowy 58,— m., okowita 55,10 marek.

15,000 ctr. wełny. Ruch handlowy w ostatnich dwóch tygodniach w tym przedmiocie był mało ożywiony. Sprze- dano około 600 ctr. wełny zakontraktowanej po 61 do 62

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pte. tral. w miejscu 55,50 m. płacono —, —, żądano.

Wrocławski targ na makę. Za 100 kilog. mąka pszeniana piękna 30,75—32,00 marek, rżanna pię- kna 29,50—30,50 marek, średnia 27,50—28,50 marek, rżanna średnia 11—12 marek, oscucie pszenne 8,50—9,00 marek za 100 kilog.

Wrocławska cena targowa, 14 sierpnia.

Ocenienie deputacyi miejskiej	piękn.	średnie	poślednie
Pszenica biała nowa	22 80	21	19 20
" żółta nowa	22	20 50	19 60
Zyto	18 25	17	17 50
Jęczmień	16 80	15 50	14
Owies stary	—	—	—
Owies nowy	17 60	15 60	15 10
Groch	20 50	19	15

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowej	piękn.	średnie	poślednie
Per 100 kil. netto	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Rzep	26 25	25 25	23 50
Rzepak zimowy	25 50	24 25	23 25
Lnica	—	—	—
Siemie lniane	—	—	—

Loterya

na mający być wybudowany Szpital dla chorych w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: Willa w Zoppot (miejsce znanem z zakładu morskich kąpiel), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst. Losów na powyższą loteryę dostać można po 1 tal. w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu. Dla tego że losy wszystkie nie są sprzedane, wyznaczył komitet, że ciągnięcie nie w dniu 18 sierpnia rb. lecz z pewnością 18 października r. b. nastąpi.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dziecicach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpie- niach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych tuberku- lozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwar- dzeniu, dyarji, bezsenności, słabości, hemoroidach, pu- chlinie, febrze, zawrocie głowy, bicu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciąży, choroby, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reu- matyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąż z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z cho- rób, na które żadna medycyna nie pomaga; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wur- zera, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédó, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, prze- słała się na żądanie franco.

Skrzynki wyciąż z 80,000 certyfikatów. Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwalnie- niach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo- wych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrągnięciach rurki mo- krzowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu- się nerak i pęcherza, hemoroidach, pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardło-

wych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku Towarzystw uzonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyż- szej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cier- pienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego. No. 65715. Panna de Montinje z niestrawności bezsenności i wychudzenia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwer- sytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwa- nój „Revalente Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczam. Czteromiesięczna to dziecko cierpiało na zupełne wychu- dzenie i ciągłe womy, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Gro- wardein, z kataru płucowego i krtni oddechowej, za- wrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10let- niego raka i nog.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mię- sa i oszczędza przy dorosłych i dziecicach 50 razy cenę, jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berli- nie, W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 174 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, han- dlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhi, Czerwona Apteka, Krug & Fabricius, Ryszard Fischer. „Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott- laender. „Gdańsku: Karól Schnacke, J. G. Amort. „Katowicach: Jul. Zeleński. „Opolu: Teodor Konietzko. „Raciborzu: Józef Tanke. „Rawlezu: J. Mroczkowski. „Toruniu: Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Po- znańskiego.

Berlin dnia 16 sierpnia 1875 (Kursa końcowe)

Not 14	No. 14
Kol. eńs. kol. 112 50	112
Berg Min. kol. 93 25	93 75
Nadr March-ko 84 50	84 75
Gór szląs. kol. 145	144 10
Żel. lit. A i C 145	144 10
March poz. kol. 22	22
Aus. ak. kred 388	387
Aus. banknoty 182 40	182 30
Poz. pr. bk ak	8 10
Ostd. Bank.	79 50
Kwil. Potocki	67
Poz. sprit ak to	—
Wrocł. disk bk	72 60
Szła stow bkow	96 75
Diskom udziały	158
Dormun. Unta	15 90
Laurahütte	94 25

Berlin dnia 16 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

Not 14	Not 14
Pszenica słabo	Owies sierpniek 168
Sier 209	— 125
Wrz Paź 281	— 217
Zyto słabo	Wypow. żyto 800
W miejscu	Wypowokow 14000
Sier 156 50	Kapitały
Wrz Paź 156 50	Galicjany 100 50
Paź Lis —	Pr pap państw 92 60
Olej rzep stale	Poz 4 1/2 lis zast 96
Sier Wrz 60	Poz list rent 97 40
Wrz Paź —	Kolój Państw 497
Kw Maj 65	Lombardy 175
Okowita spok	Austr losi 1860 122 75
W miejscu 56 40	Wlochy 73 25
Sier Wrz 55 80	Amerkany 101 30
Wrz Paź 56 40	Turki 3 50
Paź Lis 56 30	7 1/2 Rumuńs 30 25
	Pół. lik lis zas 72 20
	Rosyjs bknot 280 50
	Srbrenty austr 67 75

Szczecin dnia 16 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

Not 14	Not 14
Pszenica słabo	Olej rzepi spok
Sier 213	Sier 56
Wrz Paź 213	Wrz Paź 56
Paź Lis 215	Okowita spok
Zyto słabo	W miejscu 55 50
Sier 155	Sier Wrz 55 50
Wrz Paź 155 50	Wrz Paź 55 50
Paź Lis 156 50	158

Kubliński,
dentysta,
przyjmuje pacjentów od 9 do 6.
Poznań, ul. Sto-Marcinańska 4, obok kościoła. (132)

S. J. Auerbach
Posen.

Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi decymalne,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki dla koni,
Zgrzebla (607)

Echo Poznańskie.
(Ilustr.)
No. 10 z „Piosnką debi- tora Tellusowego“ co tyl- ko opuścił prasę. Szarada z nagrodą. Pojedyncze nr. po 5 sgr. sprzedaje księgarnia Reyne- ra (J. Morgenstern), Wo- dna ulica 15. Abonament kwar- talny 3 M. przyjmują poczty i Ekspedycya Echo Poznańskiego w Poznaniu. (1328).

Ottone Méchau maître de langue française donne des leçons de conversation. S'adresser au Café-Cichowicz, Rue de Breslau (Breslauerstrasse). (1324).

Świeżo nadeszłe
Rosyjskie papierosy,
Wellera papierosy,
jako też prawdziwy
Tyton turecki
i odleżałe w dobrych gatunkach

Prawdziwą chińską
herbatę czarną
funt po 1, 1 1/2 i 2 tal.
jako i wyborowe [714]
prusze czarne
unt po 22 1/2 sgr. poleca
M. Dziegielecki
w Kościanie.

S. J. Auerbach.
Otrzymałem ulubione
Cygara
El Conde de Nesselrode
La Victoria Regali
La Cadena
Habana Conschas

Dentysta
St. Kasprowicz,
Z pomocą gazu azotycznego (Nitrooxygen albo Lachgas nazwany, z powodu wesołego usposobienia, w jakie się pa- cyenta wprawia tym gazem), wyrwam zęby bez bólu.
Poznań,
Wilhelmowska ul. 17.
(1175)

Guwerner
uzdolniony przysposobić dwóch chłopczyków, mających odpo- wiednie początki, do kwarty gimnazyalnej, pożądany na wieś za pośrednictwem Redakcyi Kuryera. (1319)

C Y G A R A
Fontowicz
Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:
Garczyński Stefan. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne in 8 maj. m. 9.
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. z portretem, m. 2,50.
Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic censuro- wych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekkie muzyki syste- matycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamilowana w porządku nauczycielowi i uczniom ofiaro- wana, m. 2.
Haupt i Kraknon. Vocabularium latinum ku twerzeniu zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył Dr. Leopold Koehler, nau- ciel etatowy przy szkole Realnej w Poznaniu, m. 0,75.

S. Szymański,
Skład cygar, tytoniu, paplerosów i tabaki,
Wodnaulica 8/9.

Krople Amerykańskie
od bólu zębów.
No. 1 i 2 leczą natychmiast każdy ból zębów, jakiegokolwiek byłby natury. reumatyzmowe cierpienie, szum i strzykanie w uszach;
No. 3 do płukania ust używane wzmacniają dziąsła, ochraniają nawet już nadpsute zęby od dalszego próchnienia i usuwają niemiak oraz nieprzy- jemny odór ust. — Ażeby przekonać publiczność o skutkach moich kropli, leczylem bezpłatnie podczas wystaw w Wiedniu, w Petersburgu i w Moskwie, gdzie wyleczyłem wiele tysięcy ludzi. [1327]

H. Majewski.
Cena pudełka z dwoma numerami 3 m. z 3 num. m. 3,50. Także i po- jedyncze numera dotać można w Poznaniu w aptece A. Pfuha.

Antykwnaria
E. Calliera
poleca
po znacznie niższych cenach:
Libelta Pisma pomniejsze w 6 tomach za 6 tal. (za- miast 12 tal.) (1238)
Taprockiego. Herby rycerstwa polskiego, za 5 tal. (zamiast 10 tal.)
50 tomów powieści i in- nych utworów literackich za 10 tal.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:
Garczyński Stefan. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne in 8 maj. m. 9.
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. z portretem, m. 2,50.
Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic censuro- wych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekkie muzyki syste- matycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamilowana w porządku nauczycielowi i uczniom ofiaro- wana, m. 2.
Haupt i Kraknon. Vocabularium latinum ku twerzeniu zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył Dr. Leopold Koehler, nau- ciel etatowy przy szkole Realnej w Poznaniu, m. 0,75.